

tygodnik „Wołyń”, miesięcznik literacki „Kamena” oraz czasopismo „Kurier Literacko-Naukowy”. Poza wymienionymi tytułami poeci publikowali w kilkudziesięciu innych periodykach, z których wymienić należy – ze względu na ich znaczenie dla literatury polskiej: „Skamander”, „Ateneum”, „Pion”, „Życie Literackie”, „Szpilki”, „Odrodzenie”.

O młodych poetach wołyńskich wypowiedział się życzliwie Józef Czechowicz, który w „Kurjerze Literacko-Naukowym” humorystycznie napisał: *Wołyńcy piszą wiersze a nawet poezje!*

W okresie międzywojennym opublikowane zostały w Bibliotece Grupy Literackiej „Wołyń” dwa tomy poezji: Wacława Iwaniuka „Pełnia czerwca” (Chełm 1936), Czesława Janczarskiego „Błękitna chustka” (Równe 1936). Województwo wołyńskie (łuckie) graniczyło z wrogo usposobionym Związkiem Radzieckim a konkretnie Ukrainką Socjalistyczną Republiką Radziecką. Sytuacja ta niepokoiła mieszkańców przygranicznych miejscowości. Stąd dla obrony wschodniej granicy Rzeczypospolitej w 1924 roku powołano formację wojskową w postaci Korpusu Ochrony Pogranicza.

W wierszu Stefan Bardczaka „Do Wołynia” znajdujemy poetyczną nazwę tej granicy:

*Ciebie stawię basztami zamków obronna,
piersi Rzeczypospolitej, wieczna arterio Jej
życia,
wieżycami kościołów, kopułami cerkwi,
przedziwna,
stworzona z krwi i miłości naszej – oblubienica*

Międzywojenny Wołyń jawi się jako peryferyjny region kraju o niskim stopniu urbanizacji ze zdecydowaną dominacją wsi. Takie miasta jak Równe, Kiverce, Krzemieniec, Włodzimierz Wołyński, Sarny, Kowel, Sokal, Kosztopol, Stryj, Ostróg a także i Łuck miały zdecydowanie prowincjonalny, kresowy charakter, znajdowały się daleko od centrów naukowych i kulturalnych a także i przemysłowych oraz gospodarczych. W tych miastach, miasteczkach oraz wsiach o charakterystycznym nazewnictwie polsko-ruskiej proveniencji żyli i mieszkali wołyńscy poeci.

W wyjątkowo trudnym okresie powstania Rzeczypospolita musiała nieustająco znajdować sposoby i środki hamowania, tonowania często odśrodkowych, nieprzewidywalnych działań wymienionych żywiołów (wystarczy przywołać sceny rozgrywane się w czasie obrad Sejmu Ustawodawczego, ukazane w filmie Jerzego Kawalerowicza „Śmierć prezydenta”). Popełniono jednak wiele błędów polegających na niekonsekwencji, fluktuacji stosowanych metod i środków. Szczególnie skomplikowana sytuacja dotyczyła znacznej liczby Ukraińców, którzy jak wiadomo od wieków (pod wodzą Chmielnickiego, Mazepy, Petlury i Bandery) próbowali wybić się na niepodległość swojego narodu, państwa. Przegrana przez Ukraińców wojna z Polską, trwająca od 1 listopada 1918 roku do maja 1919 roku, począwszy od zajęcia Lwowa oraz ogłoszenia przez Ukrainką Halicką Armię

powstania Zachodnio Ukrainńskiej Republiki Ludowej miała istotny wpływ.

Wołyń charakteryzował się znaczną różnorodnością etniczną, którą reprezentowali Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Rusini, Ormianie, Czesi oraz inni, a którzy nie zawsze zgodnie ze sobą współistnieli. Uwydatniały się także różnice religijne i wyznaniowe.

Zgodnie z programem przedstawionym 27 września 1936 roku na łamach Życia Katolickiego przez Czesława Janczarskiego, Grupa Poetycka „Wołyń nie ma zamiaru reprezentować żadnego kierunku politycznego. Jesteśmy grupą literacką. Obok zainteresowań literackich, łączy nas teren, z którego pochodzimy, bądź też który zamieszkujemy.

Zygmunt Jan Rumel stanowisko to wyraził w wierszu „Dwie matki”:

*Dwie mi Matki-Ojczyzny hołubiły głowę – ...
Dwie mi Matki Ojczyzny wyuczyły mowy –
Bym się sercem przełamał bólem w dwie
połowy,
By serce rozdwojone płakało jak głos...*

Józef Łobodowski a także Wacław Iwaniuk w paryskiej „Kulturze” za pojednaniem opowiadali się w duchu chrześcijańskiego przebaczenia win i braterstwa „przeciw upiorom przeszłości”.

Recenzowana książka nie jest pierwszą pozycją potwierdzającą wyjątkowo szerokie i wieloletnie zainteresowanie Lecha Wojciecha Szajdaka genezą powstania oraz twórczością Grupy Poetyckiej „Wołyń”. Poprzedziły ją wydania dwóch antologii w języku polskim (2018) i polsko-ukraińskim (2019). Okładki tych antologii oraz katalogi wystaw prezentowane były w Stawisku (Podkowa Leśna), Wrocławiu, Lublinie, Krzemieńcu, Poznaniu, Opinogórze, Kijowie, Środzie Wielkopolskiej (gdzie Stefan Szajdak zamieszkał po powrocie do Polski, pracował jako nauczyciel, bibliotekarz, dyrektor biblioteki pedagogicznej), oraz w Cluj-Napoca, Lubaczowie, Howej i Przemyślu.

Dobór wierszy potwierdza bogactwo treści oraz wysoki poziom twórczości poetyckiej członków Grupy, która jakkolwiek nie jest jednorodna, ale za to wskazuje na jej charakterystyczną tematykę (autentyczną), a więc realia wiejskie, przywiązanie do ziemi ojczystej (jak w wierszu Józefa Łobodowskiego „Na własną śmierć”:

*Na obcej ziemi boję się umierać...
żebym na chwilę na jedną nie więcej
znów usłyszał polskiej mowy rytm;*

zauważenie i pochwałę chłopskiego trudu (np. w wierszu „Siejba” Bazylego Podmajstro-wicza:

*Stwardniałą chłopską ręką rzucam złote
ziarno
Ugorem w pas się kłaniam. Czarnoziemom
czarnym.*

*I do ziemi się modłę powietrza i nieba.
By łan mój złotem kiedyś rozśpiewał się
chlebem);*

powroty do młodości, czego potwierdzeniem jest zbiór poezji Zofii Wierzbickiej o wyjątkowym tytule „Kocham te miejsca, gdzie młodość minęła, gdzie przeszły najpiękniejsze lata...”.

Często przywoływane są pieśni, nawet jako tytuły, a w nich patriotyczne nuty, jak w „Pieśni” Zygmunta Jana Rumla:

*O twej krasie słyshałem dumy i smutne jak
dumy pieśni
Słyshałem – żeś chlebem pachnąca i miodna
okwieciem gryki,
a tęskna, jak tęskne melodie śpiewają w sadach
chutory...
Słyshałem – że dziadów pamięcią sięgasz
w czas starych pacierzy,
Słyshałem – że czajki twe bystre odwetem na
wschód nosił Horyń,
Tylko w poranki mgliste imię szeptały – Wołyń
–
burzany gęsto rozsiane na ukraińskich drogach*

Niekonwencjonalne są wskazania warsztatowe, wyjątkowo utalentowanej Zuzanny Ginczanki (właściwie Zuzanny Poliny Gincburg):

*a wrosnąć w słowa tak radośnie,
a pokozać słowa tak łatwo –
trzeba tylko wziąć je do ręki i obejrzyć jak
burgund pod światło.
Przymiotniki przeciągają się jak koty
i jak koty są stworzone do piesszcoz.
Oto jest bryła i kształt, oto jest treść
nieodzowna,
konkretność istoty rzeczy, materia wkuta
w rzeczownik
zaś przysłówki to nagły cud
było coś nie wiadomo jak –
a zaimki to malutkie pokocki
(wiersz „Gramatyka”).*

Wagę słowa znajdujemy także u innych pozostałych wołyńskich poetów. Dla przykładu Stefan Szajdak napisał w „Dzieciństwie wiersza”:

*Stare słowa
przetopię na nowe słowa
zbuduję strofy,
i jak skibkę chleba
Wam podam
wiersze.*

Zuzanna Ginczanka krytycznie, wręcz prekursorsko, spogląda na Europę w wierszu „Agonia”:

*nic cię nie może ustrzec;
zdychasz, stara Europo,
patosem brzękniesz jak trup,
zanosisz się suchotniczo
kaszlem żołnierskich rymów
gnijesz gangreną – policją
ociekasz kodeksów ropą.*

Krajobraz Wołynia, jego rzeźba terenu nie są urozmaicone.

(Dokończenie na stronie 20)